Nr. 248 Dnia 8 września. **Poniedziałek.** **Dnia 27 sierpnia (8 września) 1890 r.**

PRENUMERATA
Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą miesięcznie rs 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Narodzenie N. P. M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 14 w.	Piątek: Hieronida M.
Wtorek: Sergjusza P. W.	Zachód „ 6 „ 38.	Zachód „ 2 „ 14 w.	Sobota: Maurycego Bis.
Środa: Mikołaja z Tolen.	Długość dnia godzin . . . 13 „ 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 8.	Niedziela: Podw. św. Krz.
Czwartek. Prota i Jacka.	Ubyło „ „ 3 „ 23.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.	Poniedz.: Nikodema Kapł

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— Onegdaj o godz. 2-ej minut 20 po południu, koleją warszawsko-wiedeńską raczył przybyć do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz. Na stacji drogi żelaznej raczył powitać Wielkiego Księcia Jego Cesarska Wysokość Książę Romanowski Leuchtenberski Mikołaj Maksymiljanowicz; przy spotkaniu byli również obecni: komendant warszawskiej fortecy czasowo dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojennego jenerał-lejtnant Friede, naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego jenerał-lejtnant Brok, p. o. warszawskiego gubernatora szambelan rz. r. st. Andrejew, komendant miasta jenerał-lejtnant Kuźmin i p. o. oberpolicmajstra Warszawy fligel adjutant pułkownik Kleigels. Ich Cesarskie Wysokości raczyli obiadować na stacji drogi żelaznej, a o godzinie 3-ej minut 30 Wielki Książę Michał Mikołajewicz udał się w dalszą podróż koleją nadwiślańską.

(*Warsz. dniewnik.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radosławy, jutro Sobiebora.

Wycieczki: Wycieczka zbiorowa członków sekcji pomologicznej Towarzystwa ogrodniczego do Otwocka. (Dworzec kolei nadwiślańskiej—7 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Regaty: Drugie doroczne wyścigi wodne członków Towarzystwa wioślarskiego. (Przystań Towarzystwa na Wiśle—8 po południu.)

Zabawy: Zabawa dla dzieci. (Zwierzyniec—4 po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Trubadur" (występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Sprawa Clémenceau"; — Nowy: dziś „Nieboszczyk Toupinel i „Handel na żony", jutro „Symplicjusz". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 3118 kop. 95. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa. Oprócz tego, z powodu drugiego dnia tygodniowego odpustu ku uczczeniu uroczystości Narodzenia N. Panny Marji, odprawiona zostanie o godz. 9-ej zrana wotywa, o 4-ej zaś po południu nieszpory.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Echa kąpielowe.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego*.)

Karlsbad 3-go września.

W Karlsbadzie, jak zwykle, gwarno.

W sezonie bieżącym do dnia 1-go b. m. figuruje na liście kuracjuszów 24,183 rodzin, łącznie 32,182 osób.

W r. z. kuracjuszów było nieco więcej, lista bowiem wykazywała do daty 1 września cyfrę 32,678 osób.

Pomimo spóźnionej pory przybywa tu jeszcze od 60—70 osób dziennie.

Pogoda w sezonie bieżącym nie sprzyja. Ciągłe deszcze i zimna od dwóch miesięcy, tak, iż mieliśmy zaledwie kilka dni pogodnych.

W godzinach rannych, w ciągu dwóch miesięcy, termometr wykazywał 7—8° ciepła, a w takich wypadkach położenia kuracjuszów nie można zaliczyć do przyjemnych, jak wiadomo bowiem, Karolowe Wary wymagają spacerów, których jest tu poddostatkiem w górach okolicznych, pokrytych lasami jodłowemi i bukowemi, lecz pomimo, iż ścieżki w tych lasach utrzymane są w porządku, przechadzka podczas zimna i pod parasolem staje się uciążliwą.

Z powodu zimna, kuracjusze zmuszeni są ograniczać się tylko do picia wód, kąpieli zaś mało kto używa.

Najlepszym dowodem, jak lato tegoroczne nie sprzyjało Karlsbadowi, jest ta okoliczność, iż w okolicy zboże dotąd prawie wszystko w polu na pokosach, snopach lub pniu.

Około 20-go b. m. Karlsbad zupełnie się wyludni.

Już dziś kupcy z Pragi czeskiej i Wiednia poznižali ceny towarów i przygotowują się do wyjazdu.

H. P.

Rinaldo wołyński.

Bandytyzm w znaczeniu zbrojnych i zorganizowanych grup rozbójniczych należy do przeszłości, a Rinaldo-Rinaldini, ów prototyp romantycznego bandyty, przeszedł do... powieści i melodramatu.

Z wyjątkiem bułgarskich i bośniackich, a czasami niedobitków bandytyzmu włoskiego, prawdziwych rozbójników dziś już w Europie nikt nie znajdzie.

Romantyczni niegdyś: Bogusławscy, Karmaninkowie, Drozdowie, Swistachy itp. zamienili się w oszustów miejskich, koniokradów po wsiach, a przytrafiające się od czasu do czasu napady na dwory i plebanje, są dziełem przypadkowo łączących się łotrów, którzy, po dokonaniu grabieży, rozpraszają się z podzielonym łupem w różne strony.

Do wyjątkowych więc postaci można zaliczyć niejakiego Krukowskiego, który stał się już legendową postacią nad Styrem, Horyniem i Ikwą, chociaż dopiero niedawno osądzony w Łucku, odbywa obecnie, po uprawomocnieniu wyroku, daleką podróż do kopalni syberyjskich.

U schyłku XIX-go wieku pojawienie się romantycznego bandyty, który zdołał przez lat kilka bezkarnie operować, stać się postrachem bogatych, a dobroczyńcą i ulubień-

„SUNU-I-MAÉ"

(«Nasze skarby».)

(Dokończenie.)

W Europie dotychczas główny nacisk kładą na jej pożywność, biorąc ją częstokroć za jedno z inną niemniej zdumiewającą jej władzą wzmacniania muskułów i nadawania im sprężystości do takiego stopnia, że osoby jedzące kolę, mogą odbywać długie, forsowne marsze, nie odczuwając zmęczenia.

Oba te przymioty koli miałam sposobność sprawdzić na sobie przy wchodzeniu na Clarence-Peak. Nasz dziki przewodnik, bubis Tiodo, należał do kasty Butuków, skrępowanej mnóstwem rytualistycznych przepisów, drobiazgowością swą przypominających Talmud. I tak, między innemi nie wolno im gotować sobie samym jedzenia, ani też przyjmować strawy od białego i wogóle nie przyrządzonej w naczyniach, umyślnie na ten cel wyznaczonych. Otóż gdy po dwóch dniach marszu, dwie żony owego Tiodo, które mu z początku towarzyszyły i warzyły jadło, wróciły się do wsi, wystraszone wzrastającym coraz bardziej zimnem, biedny Butuku został tylko z garścią koli w swojej torbie, która mu aż do powrotu, czyli przynajmniej na dni sześć wystarczyć miała. Wcale go to przecież nie turbowało i żadne namowy nie mogły go skłonić do posilenia się gotowanym przez naszych krumanów ryżem. Szedł też żwawo i na głód nie narzekał, dopiero już w pobliżu szczytu pod wpływem zabobonnej trwogi wysunął ten wzgląd naprzód, by swój opór towarzyszenia nam dalej usprawiedliwić. Był to jednak tylko wykręt, bo gdym go w cztery dni po jego ucieczce zobaczyła już na dole, wyglądał zupełnie zdrowo i bynajmniej nie na wygłodzonego, choć przez cały ten czas nic innego nie mógł mieć w ustach, prócz wody i trochy koli.

Ale to dopiero część zalet tej cudownej rośliny.

Kto wie, czy te rozliczne jej nazwy, pod jakiemi znaną jest w Afryce, jak: *Guru*, *Ombéné*, *Nangué*, *Kokkoroku*, *Bissy-Bissy*, *Kurua*, gdyby się ich etymologji doszukać, nie okazałyby się tylomaż okrzykami uwielbienia, jak *Suna-i mé* Yolloffów, które się zrodziły w dziękczynnej piersi pod wpływem takiego lub owego dobrodziejstwa koli? Toż najbardziej mętna i cuchnąca woda staje się czystą i zdrową, gdy się w nią ziarna koli zanurzy, które dzięki swej kleistej substancji mają te same własności klarowania płynów, co białko lub karuk. Toż mięso tak łatwo psujące się w gorących klimatach i tak przez to cennym i rzadkim przysmakiem będące, dzięki koli może być jedzonem w takim stanie rozkładu, w jakim bez współudziału tych szacownych ziarn najmniej wybredne gardło nie zdołałoby go przełknąć.

A cóż powiedzieć o czcicielach „ognistej wody", tak licznych w Afryce, którym ten cudowny orzech pozwala pić, pić i nie upić się nigdy?

Ta własność koli, za którą zresztą żadne towarzystwo wstrzemięźliwości nie przyznałoby jej medalu, tak jest znaną, że w niektórych garnizonowych miastach krajowcy sadowią się z kolą przy drogach, któremi żołnierze z pohulanek do baraków wracają. Podchmieleni synowie Marsa kupują zbawcze orzeszki na łeb na szyję i, nim dojdą do swoich namiotów, najbardziej „zaatakowani" trzeźwieją.

Arabowie i mahometanie na całym zachodnim brzegu Afryki wygrywają w ten sposób zakłady z niewtajemniczonymi, żując kolę przy piciu. Działanie jej zatem w stosunku do skutków alkoholu jest dwojakie. Przeżuwana w trakcie wysuszania butelek zapobiega upiciu się; spożyta już po przebraniu miarki, wytrzeźwia. W tym ostatnim wypadku przybywa jej jeszcze jeden odcień, ratujący ją potrosze w opinji teatoler'ów (członków stowarzyszeń anti-spirytualistycznych), oto wytrzeźwiony nią pijak czuje wstręt do trunków i nie może ich skosztować bez nudności.

A jakimś bezcennym talizmanem jest kola dla afrykanina, skłonnego z natury do popadania w stan apatji i zniechęcenia, które się często w prawdziwą manję samobójczą przeobraża! „Błogosławiony owoc" ratuje go wtedy nad krawędzią grobu. Ukryta w nim siła podniecająca wraca mu energją i rozprasza ponure myśli. Nie jest to żaden zabobon, lecz rzecz naukowo już stwierdzona, mianowicie przez angielskiego doktora J. M. Barrickmana, który w fizyczno-medycznym dzienniku (*Physio Medical Journal*) zaleca gorąco użycie koli przeciw hypokondrji, jak również, co już z werteryzmem nie ma nic wpólnego, przeciw kurczom i łamaniu w kościach.

Dla Europejczyka wreszcie, zamieszkałego pod równikiem, kola jest także dobrodziejstwem specjalnem, jako skuteczne lekarstwo na djarją, tak często grasującą pomiędzy białymi w klimatach zwrotnikowych a tak trudną do zwalczenia.

Kola gra też ważną rolę w życiu społecznem Afryki.

Zapomniałam dodać przy opisie owocu, że bywa **on zarówno różowy, jak biały i że często w jedne**

cem biedaków, to doprawdy rzecz niezwykła, zasługująca na bliższe zbadanie...

Imię Krukowskiego jest dziś znane po pałacach, dworach i chatach wiejskich, a lud miejscowy o czynach bandyty tworzy legendowe bajki, opowiadane na wieczornicach przy kądzieli, wplata postać rozbójnika do swych piosnek, a matki straszą nim niegrzeczne dzieci, sam bowiem słyszałem, jak w Ławrowie, dobrach ks. Tadeusza Lubomirskiego, pewna mołodycia groziła swywolnym synkom, że jeżeli się nie uspokoją, to wezwie do nich Krukowskiego.

Odrzuciwszy jednak legendowe opowiadania, czyniące ze sprytnego rozbójnika jakiegoś olbrzymiego bohatera, pełnego przymiotów średniowiecznej rycerskości, obrońcę biedaków, mściciela krzywd ludzkich, znajdujemy postać rzeczywiście niezwykłą, bandytę, obdarzonego niesłychanym sprytem i skarbiącego sobie dla osobistych celów przychylność, a nawet uwielbienie wielu ludzi, dzięki czemu właśnie potrafił tak długo wyślizgiwać się z rąk karzącej sprawiedliwości i otrzymać miano Rinalda wołyńskiego.

Krukowski, syn zamożnych niegdyś rodziców, posiadaczy dóbr w gubernjach: podolskiej i wołyńskiej, odebrał powierzchowną edukację, zasadzającą się na parlowaniu po francuzku, zgrabnem tańczeniu, ujeżdżaniu koni, fechtowaniu, strzelaniu do celu itp.

Parę podróży za granicę, bytność na kontraktach kijowskich, wreszcie przestawanie z niedobitkami hulaszczej młodzieży, potomkami słynnych bałagułów uzupełniły wykształcenie młodzieńca, który, doszedłszy 30-tu lat wieku, ujrzał się zrujnowanym, z resztek bowiem wielkiej niegdyś fortuny pozostała Krukowskiemu maleńka cząstka ziemi, z której przy pracy od biedy wyżyć było można.

Lecz Krukowski nie chciał, czy też nie umiał pracować... a naczytawszy się rozmaitych kryminalnych i rozbójniczych romansów, postanowił naśladować Rinaldiniego, który był zawsze jego ideałem.

Jeden z towarzyszów młodości Krukowskiego opowiadał, że dawniej, gdy jeszcze fortuna dopisywała, zwolennik bandytyzmu ubierał się ekscentrycznie w almawiwę, kapelusz z szerokiemi skrzydłami i w takim stroju konno zajeżdżał drogę dobrym znajomym, udając rozbójnika.

Nadto Krukowski lubił się charakteryzować i pod tym względem doszedł do znakomitej wprawy, a umiejętność zmieniania postaci dopomagała mu później do ukrywania się, gdy był poszukiwany.

Pierwszą bandę zorganizował on z swojej służby: stangreta, dwóch lokai i kilku parobków, którzy w nadziei obfitych łupów, łatwo się dali namówić.

Krukowski początkowo operował w gubernji kijowskiej, napadając na dwory zamożniejszych ziemian i na podróżnych, którym nigdy nie zabierał całej gotówki, lecz połowę, a tę rozdzielał między członków bandy..

Raz, w pobliżu Poczajowa, całą bandę ujęto, Krukowski jednak, przebrany w łachmany żebracze, potrafił się wymknąć i przez parę lat nie było o nim mowy.

Nagle, wielu zamożniejszych ziemian z powiatów: łuckiego, dubieńskiego i włodzimierskiego otrzymuje listy, pisane w tonie uprzejmym, lecz stanowczym, żądające złożenia z góry oznaczonej sumy, w formie wykupu, w ściśle określonem miejscu.

W razie niespełnienia żądania, grożono napadem, a każdy list nosił podpis Krukowskiego.

Bandyta, z dobranymi w Galicji towarzyszami, znów się pojawił.

Pogróżki nie były czczemi, gdyż tu i owdzie Krukowski puścił z dymem gumna, w Oleszowie napadł na pana Z. i kazał sobie wyliczyć 5,000 rs. gotówką, a nadto weksel na drugie 5,000 rs.

Zanim pan Z. zdążył weksel unieważnić, był on już zdyskontowany u jednego z berdyczowskich bankierów.

Na traktach nietylko bocznych, ale i głównych, Krukowski napadał na poczty, ekwipaże, a jakkolwiek, co zresztą śledztwo wykazało, nikogo życia nie pozbawił, potrafił przecie opornych bić i torturować, używając starego hajdamackiego okrucieństwa, w postaci przypalania nóg.

W pobliżu Beresteczka banda napadła na panią K., osobę niemłodą, nadzwyczaj ekscentryczną, słynną z bogactw.

Krukowski, uprowadzając jejmość, posłał do rodziny przez furmana bilecik, że jeżeli w ciągu doby nie otrzyma w jarze pod Paszową 3,000 rs., pani K. będzie zabitą.

Rodzina, żałując pieniędzy, uczyniła zasadzkę, lecz Krukowski o podstępie dowiedział się.

Upłynęło około 3-ch tygodni daremnych poszukiwań, gdy otrzymano pocztą list od pani K., wzywający o przesłanie za Druchopol, już na terytorjum austrjackiem, 6,000 rs., inaczej bowiem umrze głodową śmiercią.

Pieniądze przesłano i pani K., trzymana w jakiejś pieczarze, została uwolnioną.

Uwięziona istotnie była na strasznej djecie, czego dowodem, iż korpulentna dama wyglądała do niepoznania, a pobyt u Krukowskiego daleko lepiej posłużył, niż kilkoletnia kuracja w Marjenbadzie.

Bandyta występował w roli dobroczyńcy dość często.

Wspominaliśmy już, że posiadał umiejętność zmieniania postaci i wybornie się charakteryzował.

Otóż raz podczas imienin marszałka Kr. w Starchowie, zjawia się jakiś kupiec zbożowy i prosi o gościnność.

Był to właśnie Krukowski, który miał sposobność podsłuchać utyskiwania pani Kr., bratowej gospodarza, na niemożność pożyczenia 1,000 rs. dla opłacenia zaległych podatków, co groziło licytacją ruchomości i inwentarza gospodarskiego.

W kilka dni później pani Kr. otrzymuje z Łucka kwity z opłaconych zaległości i bilet wizytowy Krukowskiego.

Włościanie, podupadli przez pogorzel, upadek inwentarza itp. okoliczności, często otrzymywali wsparcia od bandyty.

Liczył on też wśród ludu wiejskiego mnóstwo przyjaciół, a to udaremniało władzy pochwycenie zuchwałego rozbójnika.

Zuchwalstwo swe posuwał istotnie do tego stopnia, że po kilka dni bawił w Łucku lub Dubnie, przybierając rozmaite postacie.

Pewnego razu sprawnik w Łucku otrzymał niezawodną wiadomość o pobycie Krukowskiego.

Rozwinięto więc energiczne poszukiwania, podczas których zjawia się w kancelarji sprawnika żyd, z tajemniczą miną oznajmiając, że Krukowski śpi na poddaszu karczmy tuż pod mostem w kierunku Kiwirzec.

Wysłani uriadnicy otaczają karczmę. Wkrótce zjawia się na progu oficer, rozkazujący sprowadzić dorożkę. Uriadnicy salutują, oficer jednemu z nich wręcza bilet do sprawnika, a sam odjeżdża.

Był to znów Krukowski w przebraniu żyda i oficera, oznajmiający zuchwale o swojej ucieczce.

Zdarzało się, iż w którejś z karczem przydrożnych wśród rozhoworu pijących włościan i rozmawiających o głośnym rozbójniku, zjawiał się jakiś dziad-żebrak lub wędrowny żydek i ciskając kilkanaście rubli wołał:

— Od Krukowskiego na wódkę...

Zanim się opamiętano ze zdumienia, bandyta znikał, niby duch tajemniczy, a zabobonny ludek uważał Krukowskiego za istotę nadprzyrodzoną.

Rinaldo wołyński lubił wtrącać się w cudze sprawy.

Głośnym jest figiel porwania pana młodego, gdy ten w dzień ślubu śpieszył do narzeczonej.

Krukowski dowiedział się, iż dziewczę kocha innego, a wychodzi za mąż dla bytu, pod moralnym przymusem rodziców. Postanowił więc małżeństwu zapobiedz i narzeczonego uprowadził. Pan K., oprócz okupu, złożył formalną deklarację na piśmie, iż wyrzeka się małżeństwa. Kilkodniowy pobyt wśród bandy Krukowskiego tak mu się dał we znaki, iż uwolniony ani pomyślał o żeniaczce.

Członkowie bandy, chwytani tu i owdzie, szli na Syberję, dowódzca zaś, pomimo licznych pościgów, obietnic sowitej nagrody za wydanie go, zuchwale wciąż dokazywał, a gdy zabrakło towarzyszów, sam pojedynczo z niesłychaną śmiałością napadał na podróżnych lub wciskał się do domów.

Nareszcie zgubiła go... miłość.

Krukowski zawiązał romans z dziewczyną wiejską, która już miała narzeczonego. Zazdrosny mołojec wypatrzył miejsce schadzek kochanków i naprowadził uriadników, którzy bandytę we śnie ujęli...

Odgrażał się Krukowski, że ucieknie z więzienia, więc okuto go w kajdany i ani na chwilę straż więźnia nie odstępowała.

Sprawa z udziałem sędziów przysięgłych zgromadziła setki świadków i tysiące ciekawych. Bandyta z cyniczną zuchwałością do wszystkiego się przyznawał i na zasadzie werdyktu potępiającego Rinaldo wołyński został skazany do ciężkich robót.

W przekonaniu ludu Krukowski posiadał bajeczne skarby z łupów i te mają być w różnych miejscach zakopane.

A. Sk.

POLIP.

W głębi mórz, przyczepiony do skał szarej ściany,
Polip, wężowych ramion rozplótł barwne zwoje,
I, jak trujące kwiaty, czyha na ofiary swoje.
Chwycił—ssie krew mackami, nie otwarłszy rany

...Co rok na szarej ziemi, w szmaragdy odzianej,
Zielonych ramion w błękit wystrzelają roje;
Pierwszy majowy listek w proch rozbija zbroję,
W którą pierś swą zakuli powagi Tytany.

Dziwny, straszny olbrzymie, polipie, przyrodo!
Pochwyć mnie, weź w objęcie ramion swych tysiąca,
Niech zniknie z piersi mojej gorączka trawiąca.

Bądź ty mi ukojeniem, ciszą i ochłodą—
Niech myśl moja zmęczona, a wiecznie łaknąca,
Odświeży się w twych sokach i znów będzie — młodą.

Bożydar.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż przystąpiono już do drukowania blankietów, potrzebnych do zamierzonego spisu powszechnego ludności w całym państwie. Spis będzie jednodniowym. Ogólne koszta spisu obliczono na rs. 3,200,000.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż czasowy komitet, zajmujący się sprawą uregulowania przewozu węgla kamiennego, ma być pozostawiony do d. 13-go stycznia 1892-go r.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż ministerjum finansów ostatecznie opracowało projekt, tyczący się zmian w istniejących obecnie przepisach o otwieraniu przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Dla różnego rodzaju przedsiębiorstw opracowane zostały ustawy normalne, któremi winni się kierować przedsiębiorcy przy organizowaniu spółek, towarzystw i t. d. Oddzielny komitet przy ministerjum finansów czuwać będzie nad tem, aby każda poszczególna ustawa nie różniła się zbytecznie od normalnej. Nowe przepisy nie dotyczą przedsiębiorstw, organizowanych przez cudzoziemców, na które, jak wiadomo, musi być uzyskane za każdym razem specjalne pozwolenie.

= Departament kolejowy przy ministerjum finansów zaprosił zarządy zainteresowanych kolei do przyjęcia udziału w naznaczonych na dzień 5-ty b. m. naradach, w kwestji oznaczenia ogólnych stawek

pulpie znajdują się ziarna obu tych kolorów, które zresztą, ani na ich dojrzałość, ani na gatunek nie mają żadnego wpływu.

Otóż ta dwojakość barw służy u wielu plemion za podstawę bardzo rozgałęzionej symbolistyki.

Wymiana białej koli pomiędzy dwoma kacykami jest zakładem przyjaźni i pokoju, podczas gdy wręczenie różowej koli równa się wypowiedzeniu wojny.

Młodzieniec, chcący poślubić dziewicę, posyła jej matce w podarunku białą kolę i gdy nawzajem także białą otrzyma, może zapalać pochodnie hymenu, gdy różową, nie pozostaje mu nic innego, jak zwrócić swe zapały gdzieindziej. Jeżeli w podarunkach ślubnych nie znajdzie się pewna oznaczona ilość koli, małżeństwu już ułożonemu grozi zerwanie.

Wszystkie przysięgi składają się przy ziarnach koli. Murzyn przysięgając wyciąga rękę nad niemi, a następnie je zjada.. W stosunkach z białymi, ofiarowanie koli jest oznaką przyjaźni i zaufania.

Pobieżny ten rys w przybliżeniu zaledwie dać może pojęcie o doniosłości i znaczeniu koli na czarnym kontynencie.

Czem w rękach nauki stać się może siła tak potężna i wielostronna już w samej swej pierwotności, do jakich celów nagnie ją kiedyś gienjusz umysłu ludzkiego, jakie nowe odkryje w niej władze, trudno przewidzieć. Żyjemy w epoce tak nadzwyczajnych wynalazków, że jeśli kola będzie miała szczęście trafić, jak para, na swego Watta, a elektryczność na swego Edissona, to kto wie, czy ta dzika córa afrykańskich moczarów nie zapanuje, jak królowa, nad całą terapeutyką. Któż zgadnie, jak zwycięzka broń przeciw niezwalczonym dotąd suchotom i konsumpcjom drzemać w niej może? jak dalece niszczące środki przeciw różnym zarazkom i mikrobom wydobyćby się z niej dało. Własność koli, dozwalająca jeść zepsute mięso bez szkody dla żołądka, daje dużo do myślenia w tym względzie.

Mam przed sobą porównawcze tabele składowych części kakao, kawy, herbaty i koli. Z tych wynika, że ta ostatnia zawiera w sobie najwyższy procent kofeiny (2,348, kiedy kawa daje 2,25) i pewien procent theobrominy, której kawa nie posiada wcale, tak, jak naodwrót kakao nie zawiera zgoła kofeiny. Kola zatem łączy w sobie najszacowniejsze składniki obu tych roślin i tem zapewne tłumaczy się jej nadzwyczajna pożywność. Że cudowne eliksiry Pannera, Succi'ego i innych głodomorów nie były niczem innem, jak silnym ekstraktem koli, to zdaje się być hypotezą bardzo bliską pewnika.

W zastosowaniu do przemysłu również okazać się mogą jej usługi, jako zawierającej znakomity procent celulozy (błonnika), tanniny (garbnika) gumy, farbnika.

Jednocześnie z tym artykułem pójdzie do Warszawy skrzynka pod adresem *Ogrodnika polskiego*, zawierająca okazy: koli suszonej, kolb wyłuszczonych i ziarn w stanie świeżym, które starannie zakonserwowane w mokrej glinie powinny dojść nienaruszone.

Ten sposób przewozu jest równie dobrym, a może nawet lepszym, niż opakowywanie liśćmi fikusowemi, lecz, rzecz prosta, może być zastosowanym tylko przy ilościach małych okazowych. W handlu, ciężar i objętość gliny podniosłyby koszta podobnego transportu do bajecznych cyfr.

Redakcja *Ogrodnika polskiego* proszoną będzie o złożenie części tych okazów w redakcji *Kurjera warszawskiego*, która, mam nadzieję, chętnie umożliwi zapoznanie się z kolą wszystkim, zainteresowanym tą nieznaną jeszcze trjumfatorką może bardzo niedalekiej przyszłości.

Hajota

taryfowych na przewóz zboża ze stacji nowo wybudowanej odnogi dankowo-lebiedjańskiej kolei rjazańsko-kozłowskiej, do portów i stacyj położonych na granicach lądowych, a także i do główniejszych punktów zbytu.

= Czytamy w *Graždaninie*: „Do Łodzi przybyło kilku kupców egipskich (?) w celu zaznajomienia się z rozmaitemi rodzajami przemysłu miedzianego (??)"

= Uwolniono do zapasu i wysłano na miejsce stałego zamieszkania żołnierzy z poboru r. 1885-go (po przesłużeniu całkowitego terminu) i z 1889-go (z wyniku losowania pewnego procentu żołnierzy uwolnionych ze służby czynnej), którzy odbywali służbę w pułkach 7 i 10-ej dywizji piechoty, 1 i 2-ej brygady strzelców, oraz 7 i 10-ej brygady artylerji. Uwolnienie z innych wojsk, konsystujących w Królestwie Polskiem, nastąpi w końcu b. m., z konnicy zaś i konnej artylerji około Nowego roku. Egzamina jednorocznych ochotników na stopnie oficerów zapasu już się odbyły i w tych dniach nastąpi uwolnienie ich ze służby czynnej.

= Wyznaczona z inicjatywy władzy policyjnej komisja dla wprowadzenia zmian w przepędzaniu z dworców kolejowych i targu praskiego przez most i zjazd wołów, baranów i nierogacizny, odbyła w dniu onegdajszym w gmachu ratusza posiedzenie i po szczegółowem rozpatrzeniu powyższej sprawy zestawienie wniosków odłożyła do następnej sesji, mającej się odbyć w przyszłą sobotę. Naradom przewodniczył pułkownik Andzaurow, z udziałem delegatów ze strony: władzy policyjnej, urzędu lekarskiego i przedstawiciela cechu zgromadzenia rzeźników.

= *Graždanin* notuje obiegające w sferach wojskowych pogłoski, jakoby zamierzonem było przeniesienie z Warszawy pułków lejb-gwardji: grodzieńskiego huzarów do Carskiego-Sioła i ułanów J. C. Mości—do Peterhofu. Jednocześnie pułk lejb-gwardji kirasjerów J. C. Mości przeniesionym byłby z Carskiego-Sioła do Gatczyny, a pułk lejb-gwardji grenadjerów konnych z Gatczyny do Moskwy lub Nowgorodu. Celem takiej zmiany ma być: skoncentrowanie brygad huzarów w Carskiem-Siole, ułanów w Peterhofie, a kirasjerów—w Gatczynie.

= Z Petersburga piszą do nas, iż do liczby studentów Instytutu technologicznego zostali zaliczeni po zdaniu egzaminu konkursowego, następujący wychowańcy gimnazjum realnego warszawskiego: pp. Tomasz Fołtański, Władysław Godel, Jan Iwanicki, Stanisław Jurczyk, Stefan Knowiakowski, Bronisław Kossakowski, Juljusz Leszczyński. Na 366-iu kandydatów, którzy stawali do konkursu, przyjęto 116-tu.

= Z teatru i muzyki.

* Wieczór wczorajszy szczęśliwy był dla teatru.

Obie widownie: Letniego i Nowego wypełniły się po brzegi publicznością.

Grano „Sprawę Clémenceau" i „Symplicjusza".

* Pan Chodakowski pożegna dzisiejszem wystąpieniem w „Trubadurze" publiczność naszą.

Artysta zaangażowany został do Lwowa.

* „Sprawa Clémenceau", która dała już cztery dobre widowiska, graną będzie jutro po raz piąty w teatrze Letnim.

* W teatrze Nowym dzisiaj krotochwila „Nieboszczyk Toupinel" w towarzystwie operetki „Handel na żony", jutro zaś „Symplicjusz" po raz 22-gi.

* W komedyjce Zagórskiego „Występek panny Józi" rozdanej do nauki w teatrze Letnim, grać będą panie: Borkowska, Micińska i Trapszówna, oraz pp.: Frenkiel, Grubiński, Jagielski, Szymanowski i Wolski.

* P. Myszuga powraca w bieżącym tygodniu z dwumiesięcznego urlopu.

= Z teatrzyków.

Jutrzejszejsze przedstawienie w Belle-Vue benefisem będzie panny Kirszensteinówny.

Artystka wybrała najlepsze ustępy z ról swoich wybitniejszych i wystąpi w „Camargo", „Donnie Juanicie" i „Szewcu arystokracie".

We wszystkich sztukach powyższych p. Kirszensteinówna ogólny zyskała poklask.

= Do Petersburga.

Kraj się dowiaduje, iż pewnej przedsiębiorczyni p. Linskiej-Nemetti udzielone zostało pozwolenie na teatr polski w Petersburgu.

P. Nemetti podpisała już umowę z b. kierownikiem trupy łódzkiej, p. Łucjanem Kościeleckim.

Przedstawienia rozpoczną się w listopadzie lub grudniu.

Kraj wróży przedsiębiorcom pomyślne rezultaty.

= Nagrobek dla Królikowskiego.

Posąg ś. p. Jana Królikowskiego, pozostający od kwietnia na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w dniu jutrzejszym przewieziony zostanie na cmentarz powązkowski.

Na grobie zmarłego artysty już ustawiono granitowy piedestał, do którego odlano z bronzu emblematy tragedji, mające zdobić frontową część nagrobka.

Wzniesieniem pomnika zajmuje się autor posągu, p. B. Syrewicz.

= Na odpust.

Wczoraj rano po wysłuchaniu nabożeństwa wyruszyła z kościoła św. Stanisława na Woli kompanja, złożona z kilkuset osób, zdążająca na odpust do Rokitna.

Powrót nastąpi jutro przed wieczorem.

= Towarzystwo jedwabnicze.

Członkowie założyciele warszawskiego Towarzystwa jedwabniczego podają do wiadomości powszechnej, iż pierwsze zebranie ogólne Towarzystwa odbędzie się w dniu 10-m października r. b. o godz. 6-ej po połud. w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa.

Przedmiotem zajęć ogólnego zebrania ma być wybór 7-iu członków zarządu i 3-ch członków komisji rawizyjnej, oraz rozbiór wniosków, jakie będą złożone przez członków, stosownie do ustawy.

= Wycieczka inżenierów.

Inżenierowie zwiedzający tutejsze koleje, po przybyciu koleją dąbrowską do Granicy, mają zamiar poznać przy sposobności kopalnie soli w Wieliczce, zkąd dopiero wrócą osobnym ekstrapociągiem kolei wiedeńskiej do Warszawy.

Po drodze inżenierowie zwiedzą Częstochowę, Łódź, tudzież wszystkie większe zakłady fabryczne i przemysłowe.

= W Premenadzie.

Linochodka, donna Eroina, ma szczęście do... wiatru.

Panna Eroina w dniu wczorajszym spisała się jednak, jak heroina, pomimo bowiem podmuchów przedjesiennego Eola, zdołała w widzach zbudzić odpowiednią ilość entuzjazmu.

= Spirytyści.

Kółko zwolenników spirytyzmu powiększa się w naszem mieście coraz bardziej.

Warszawscy spirytyści wspólnym kosztem nabywają wszystkie broszury i dzieła, dotyczące spirytyzmu, abonują pisma perjodyczne specjalne: trzy angielskie, dwa francuzkie i jedno niemieckie, a nadto utrzymują korespondencję z zarządem towarzystw spirytystycznych w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku.

Dla profanów *seanse* są zwykle zamknięte i jeżeli medja obojętnie się zachowują, wówczas szuka się słabo wierzących, lub zupełnych niedowiarków, a ci zaraz się wypraszają.

Przerwane w ciągu lata doświadczenia, rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Spirytyści na pierwszej sesji będą powiadomieni o ciekawych rezultatach, do jakich doszło kółko spirystyczne w Proskurowie.

Pośród warszawskich spirytystów znajduje się wiele osób z wyższem wykształceniem, a między innemi pewien lekarz, posiadający rozległą praktykę.

= Ekscentryczny turysta.

W ubiegły piątek bawił w naszem mieście niezwykły tyrysta, który czy w skutek chorobliwej manji, czy też wprost przez ekscentryczność nie może usnąć inaczej, tylko w wagonie pociągu kolejowego, w kajucie parostatku, lub wreszcie w konnym wehikule.

Turysta ów nie jest wcale anglikiem, jakby można przypuszczać, lecz hiszpanem i nazywa się według aktualnego paszportu Dorcel-Aseanta, a tytułuje się baronem.

Hiszpański baron od czterech lat, ani jednej nocy w łóżku hotelowym, lub prywatnego mieszkania nie spędził.

Jeżeli gdzieś bawi wieczorem i po teatrze żaden pociąg nie wychodzi, wówczas spędza noc w restauracji, a nawet na przechadzce po ulicy.

Wierny turysta zatrzymywał się w hotelu Europejskim od pociągu kurjerskiego kolei wiedeńskiej, tj.: od 7-ej rano, do pociągu kolei terespolskiej, którym wyjechał po południu do Moskwy.

Aby módz zadosyć uczynić takiej ekscentryczności, potrzeba posiadać nietylko zdrowie...

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na placu Grzybowskim pod nr. 12-ym Kazimierzowi Kwiatkowskiemu skradziono 160 rs. i ćwiartkę losu nr. 3,862. — Zamieszkałemu przy ul. Nalewki pod nr. 20-ym Abramowi Zatermanowi skradziono z pod poduszki pugilares, w którym znajdowało się gotówką 425 rs. — W przejściu przez ul. Krakowskie Przedmieście naprzeciw domu pod nr. 67-ym, mieszkańcowi Szmulowizny, Juljanowi Żukowskiemu skradziono zegarek złoty z dewizką wartości 100 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Gustawa Kollewa przy ul. Dzikiej pod nr. 30-ym skradziono różną garderobę wartości 120 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania w domu pod nr. 43-im w alei Jerozolimskiej, Gabrjeli Nowosielskiej skradziono modele do kapeluszy wartości 120 rs. — Nocy wczorajszej Ickowi Chorowitzowi za rogatką jerozolimską pod nr. 5,179-ym skradziono srebro stołowe, dwa lichtarze srebrne, garderobę i inne przedmioty na sumę 212 rs.

= Bez właściciela.

W biurze wydziału 4-go, gospodarczego, w ratuszu, znajdują się następujące przedmioty, odebrane od osób podejrzanych, a mianowicie: przybory do modlitwy, weksel na sumę 14 rs. z podpisem Pejsacha Lipke, obrączka ślubna i znaleziony na ul. Marszałkowskiej koszyk z książkami.

= Sprzeniewierzenie.

Zamieszkały przy ul. Ślizkiej pod nr. 53-im Jankiel Altman, otrzymawszy od swego pryncypała 100 rs. i dwa kwity na odbiór towarów z kolei nadwiślańskiej, zbiegł.

Altman jest to mężczyzna liczący 26 lat, wzrostu średniego.

= Awanturniczy rabuś.

Donosiliśmy wczoraj o zuchwałej napaści na Marjannę Peplińską.

Napastnik, Michał Gralski, przy aresztowaniu stawiał zacięty opór, czego dowodem silne zranienie w głowę policjanta Łuchowa i pobicie jeszcze dwóch strażników policyjnych: Sobańskiego i Godlewskiego.

Oprócz Gralskiego, aresztowano Franciszka Damazego z pod nr. 2-go przy ul. Furmańskiej, wspólnika awanturniczego rabusia.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 688 przejechał na Krakowskiem Przedmieściu Jana Skłodowskiego, który został ciężko zraniony w głowę.

S., po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania pod nr. 41-ym przy ul. Solec.

Na ul. Marszałkowskiej Józefa Pigłowska, żona szewca, najechana przez bryczkę włościańską, uległa złamaniu prawej ręki.

= Podczas snu.

Onegdajszego wieczoru Abraham Zaterman, zamieszkały pod nr. 20-ym przy ul. Nalewki, kładąc się spać włożył pod poduszkę pugilares, zawierający 425 rs.

Nazajutrz pugilaresu już nie było.

Poszlakowanych o kradzież: Ruchlę Ł., służącą i brata jej Icka Ł., aresztowano.

= Śmiertelny upadek.

Nocy wczorajszej pod nr. 23-im przy ul. Twardej zdarzył się smutny wypadek.

Zamieszkała w pomienionym domu Józefa Szaniawska, licząca 60 lat wieku, wyszła na balkon podwórzowy dla odetchnięcia świeżem powietrzem.

Poręcz ganku, widocznie źle umocowana, oberwała się w chwili, gdy Szaniawska mocno się oparła.

Nieszczęśliwa kobieta spadła z wysokości drugiego piętra na wyasfaltowane podwórze.

Uderzywszy głową o asfalt, zabiła się na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Krwawe zajścia.

Nocy wczorajszej na rogu ul. Siennej i placu Witkowskiego pokłócili się, a następnie pobili: Dawid Izraiłowicz i Wolf Skówka.

Pierwszy z nich pchnął swego przeciwnika nożem w bok.

Rannego Skówkę odwieziono do szpitala starozakonnych.

Na ul. Powązkowskiej Michał Edelman, mieszkaniec Czystego, w bójce z trzema niewiadomymi awanturnikami, został mocno pobity i pokaleczony.

= Pożary.

Nocy wczorajszej w domu modlitwy pod nr. 15-ym przy ul. Gęsiej, od zerwania się lampy i rozlania nafty wynikł ogień na podłodze, od którego zajęły się sprzęty.

Pod nr. 28-ym przy ul. Elektoralnej, od rozlanej terpentyny zapaliła się podłoga i stół kuchenny.

W obu wypadkach domownicy ogień stłumili.

Wyścigi cyklistów.

W chwili, gdy miała wybić godzina sportowa, zachmurzone mocno od samego rana niebo roztworzyło swoje upusty i przyjęło salwą wodną wyścigi cyklistów na torze mokotowskim.

Ale „sport nie zna deszczu", podążamy więc na pole zapasów i konstatujemy, że nasi „sprężyści" muszą mieć mir wielki pomiędzy płcią piękną, gdyż pomimo bardzo wątpliwej, a w każdym razie niewątpliwie chłodnej aury, warszawianki dotrzymały placu i stawiły się na turfie w komplecie wprawdzie nietyle licznym, ile... dobranym.

Obchodzimy trybuny, po drodze witamy letniczki, które wraz z chłodną porą powróciły do syreniego grodu i stwierdzamy, że kolor niebieski, a nawet *bleu gendarme* przeważa w stroju brunetek...

Lecz nic niema stałego na świecie; nawet piękne profile greckie zmieniają się czasami, co zauważywszy w nawiasie, przechodzimy do właściwego toru, na którym zapaśnicy ustawiają się do pierwszego wyścigu, zachęty na bicyklach, z którego p. Ludomił Kieltz się wycofał.

Chorągiewka startera opadła—pojechali.

Po 5 minutach 37 sekundach p. Antoni Zelt przejechał pierwszy przed trybunami, zdobywając medal srebrny. P. Stanisław Gorazdowski, konsul Towarzystwa cyklistów w Siedlcach, przyjeżdża drugi, za co otrzymuje medal bronzowy.

Wyścig „Zachęty" na rowerach, powołuje pięciu współubiegających się, z których p. Edward Biedrzycki wygrywa medal srebrny, a p. Stefan Thonnes medal bronzowy, na co pierwszy z tych panów zużył czasu 6 minut 58 sekund.

W trzecim wyścigu, „Akademickim", jazda bez kierownika, miały się zmierzyć bicykle i rowery.

Z biegu wycofał się p. Leon Krusche, a p. Józef Janowski, przekonawszy się, iż ręce są zawsze potrzebne, nawet przy jeździe na rowerze bez kierownika, zjechał z toru. W ogóle w tym wyścigu nie szczęściło się zapaśnikom, gdyż i p. Ryszard Szymmel, zleciawszy z maszyny, musiał ująć kierownika, wskutek czego stracił prawo do nagrody. Natomiast p. Antoni Lipiński, cyklista ze Zgierza, przejechał cały tor 2-wiorstowy w ciągu 5-ciu min. 22 sekund, prawidłowo. P. Antoni Bergman był drugim.

Czwarty bieg, który dawał pole rowerzystom do wykazania w biegu „Wielkim", wyścigu 6-wiorstowym, sił swoich, sprowadził do startu czterech zapaśników, z których p. Ryszard Szymmel, cyklista z Łodzi, jak twierdził głos ogółu, miał największe szanse powodzenia.

Lecz zawodne są nadzieje ludzkie, i oto p. Stanisław Szwede, młody cyklista warszawski, zdobywa w 16 min. 25 sek. złoty medal, oraz puhar srebrny za przejechanie największej liczby razy pierwszym przed startem. P. Szymmel otrzymuje medal srebrny, a p. Stanisław Leppert medal bronzowy.

W wyścigu awansu na bicyklach pierwszy przyjechał do mety p. Józef Kojusa, przebywszy przestrzeń 5 wiorst 133 sążni w 13 minut i 4/5 sekundy. Drugim był p. Antoni Zelt.

W wyścigu konkurencyjnym bicykli z rowerami, pierwsze nadeszły dwa bicykle, jeżdżone przez pp. Konstantego Siennickiego (5 minut 48 sekund) i Aleksandra Bocqueta (6 minut), trzecim zaś rower, prowadzony przez p. Edwarda Biedrzyckiego (6 minut 2 sekundy), który otrzymał równie jak i p. Bocquet medal bronzowy; p. Siennicki zdobył medal srebrny.

Wyścig awansu na rowerach przyniósł pierwszą nagrodę p. Stanisławowi Leppertowi (11 minut 30 sekund), drugą p. Ludwikowi Kowalskiemu.

Ósmy z kolei bieg, którym był wielki wyścig na bicyklach stanowił *great atraction* zabawy, powołał bowiem na tor najlepsze siły sportowe. O palmę zwycięztwa w postaci złotego medala miało walczyć siedmiu sportsmenów z różnych towarzystw i jeden zulus. Dwaj cykliści ze Zgierza pp. Władysław Stępiński i Antoni Lipiński uważani byli przez większość obecnych na meetingu za przyszłych zwycięzców, lecz pp. Teodor Schultz i Aleksander Bocquet, który poprzednio należał do klubu gdańskiego, byli dość poważnymi przeciwnikami dla cyklistów warszawskich.

Po bardzo prawidłowym starcie zaraz z miejsca wysunął się naprzód p. Władysław Stępiński, który w 15 minut 31 sekund przyjechał pierwszy do trybuny sędziów zdobywając oprócz zwykłej nagrody srebrny *écritoire* za przejechanie największą ilość razy pierwszy przed startem. Medal srebrny dostał się p. Schultzowi (w 16 minut 10 sekund), bronzowy zaś p. Józefowi Kojusie.

Zaznaczamy, iż p. Stępiński, który z wielką łatwością wygrał bieg, jest właściwie cyklistą warszawskim, w tutejszym bowiem klubie stawiał swoje pierwsze kroki i tu na wyścigach zeszłorocznych zdobył dwie pierwsze nagrody. P. Siennickiemu spadnięcie z bicyklu nie przeszkodziło we wzięciu udziału w biegu; p. Szwede wycofał się z wyścigu.

Do wyścigu dwuosobowych welocypedów stanęły trzy tandemy: Pp. Antoni Fertner, wice-prezes Towarzystwa cyklistów warszawskich i Ludwik Kowalski przyjechali pierwsi do mety spotrzebowawszy 6 minut 13 sekund. Startowano dwa razy, gdyż pp. A. Zeltowi i Stef. Thonesowi spadła guma z jednego koła, skutkiem czego miano wątpliwość, czy panowie ci będą mogli stanąć do konkursu. Gumę przywiązano sznurkiem do koła, co ją nie powstrzymało od spadku w biegu. Pomimo tego pp. Zell i Thonnes pracując ogromnie, przyjechali drudzy do mety.

Ostatni wyścig z czterema przeszkodami przedstawiał najwięcej interesu dla sportsmanów. W wyścigu tym, który miał bardzo ładny przebieg, pierwszy przyjechał p. Ant. Lipiński na bicyklu (5 minut 44 sek.), drugi p. Stan. Leppert na rowerze (5 minut 48 sekund).

Bieg ten był i z tego względu interesujący, iż pierwszy raz w nim brał udział rower. Pan König z Łodzi spadł z maszyny w tym wyścigu.

Uroczystość sportowa zakończyło rozdanie nagród zwycięzcom przez p. Edwarda Chrapowickiego, który w krótkiej przemowie zaznaczył postęp w klubie warszawskim. Rzeczywiście przyznać musimy, iż w tegorocznych zapasach Warszawa była szczęśliwszą, niż w latach poprzednich.

Jeszcze jedna uwaga: Totalizator urzędowy nie był wcale czynny, dla braku chętnych graczy.

Dzień wczorajszy zakończyła wspólna biesiada w lokalu Towarzystwa wioślarskiego, na której liczne toasty i miła gawęda przetrzymały zebranych długo w noc. *Rower.*

Dzisiejsze regaty.

Program dzisiejszych wyścigów wodnych przedstawia się, jak następuje:

Komisję wyścigową składają pp.: przewodniczący, wiceprezes Towarzystwa, J. Staniszewski. Członkowie: J. Drozdowski, Wł. Deniszczuk, K. Trepte, Kl. Weltzwebel.

Sędziowie: pp. G. Brokowski, R. Czarnecki, dr. S. Perkowski.

Arbiter p. Fr. Sobestjański.

Starterzy: pp. J. Bukowski, F. Rozenberg, W. Tuszewski.

Na łodzi dystansowej p. Z. Zyss.

*

I. Hamburki na cztery krótkie wiosła (burtnicą stałe). Bieg do przystani Towarzystwa z wod 2,000 metrów, dla członków nie posiadających znaków honorowych złotych.

№ 1. Koszulki klubowe, czapki niebieskie z ponsowem. Sternik p. J. Alberski. Wioślarze pp.: J. Morawski, M. Chodzicki.

№ 2. Koszulki białe, czapki białe. Sternik p. Z. Thugut. Wioślarze pp.: Z. Samczyński, A. Ziemkiewicz.

II. Łodzie sześciowiosłowe z ruchomemi burtnicami. Bieg do przystani Towarzystwa z wodą 3,000 metrów, dla wioślarzy nie posiadających żadnych oznak.

№ 1. Koszulki klubowe, szarfa czarna, czapka czarna. Sternik p. St. Filipowski. Wioślarze pp.: J. Nowicki, Br. Kościński, A. Garczyński, W. Groszkowski, M. Bajkowski, E. Czajkowski.

№ 2. Koszulki różowe, czapki czerwone. Sternik p. J. Drabik. Wioślarze pp.: C. Słupiński, B. Popowicz, S. Czarnecki, Z. Dobrowolski, J. Ulanowski, K. Dąbrowski.

III. Łodzie czterowiosłowe klepkowe (gigi). Bieg do przystani Towarzystwa z wodą 3,000 metrów, dla wszystkich wioślarzy bez wyłączenia.

№ 1. Koszulki i czapki białe z czerwonem. Sternik p. W. Pajewski. Wioślarze pp.: J. Podgórski, J. Kalinowski, A Strómiło, Ig. Cecha.

№ 2. Koszulki i czapki niebieskie. Sternik p. C. Kazimierski. Wioślarze pp.: M. Bolesławski, W. Jędrzejewski, Wł. Dobrzyniecki i St. Matysek.

IV. Łodzie sześciowiosłowe z ruchomemi burtnicami. Bieg do przystani Towarzystwa z wodą 3,000 metrów, dla wioślarzy nie posiadających żadnych znaków honorowych.

№ 1. Koszulki i czapki białe. Sternik p. Józef Janowski (2-gi). Wioślarze pp.: J. Gajzler, W. Głowacki, A. Lohman, Wł. Brokowski, M. Malcz, W. Latterman.

№ 2. Koszulki klubowe, czapki czerwone. Sternik p. M. Strassburger. Wioślarze pp.: M. Podkoński, A. Mędrecki, W. Łuniewski, St. Zawadzki, J. Czajkowski. H. Falęcki.

V. Łodzie ośmiowiosłowe z ruchomemi burtnicami. Bieg do przystani Towarzystwa z wodą 3,000 metrów, dla wioślarzy, nie posiadających oznak honorowych złotych.

№ 1. Koszulki i czapki czarne z białem. Sternik p. K. Sikorski. Wioślarze pp.: R. Malicki, Wł. Gliński, K. Schmackpfeffer, T. Barczyński, Ks. Miller, Cz. Wagner, K. Węgliński, W. Krysiński.

№ 2. Koszulki klubowe, czapki granatowe z ponsowem Sternik p. Fr. Bokalski. Wioślarze pp.: J. Lewandowski, W. Koczalski, K. Gromczyński, St. Lewandowski, J. Bartnicki, Fl. Turski, Fr. Gorywoda, J. Sulimierski.

Nagrody: po jednym znaczku srebrnym dla każdego z członków osady wygrywającej.

Członkowie Towarzystwa, mający trzy srebrne znaczki, otrzymują znaczki złote.

Początek regat o godzinie 3-ej po południu.

— Dla biednej, lecz bardzo zdolnej uczenicy, której rodzice z braku funduszów zmuszeni są przerwać nauki, potrzebne są następujące książki: 1) Wypisy polskie Dubrowskiego cz. II; 2) Gramatyka russka Kirpicznikowa cz. II; 3) Wypisy russkie Basystowa cz. II; 4) Wypisy niemieckie Bertego; 5) Gramatyka francuzka Larousse 1-re annès; 6) Geografja powszechna Smirnowa (Azja, Afryka, Ameryka i Australja) wyd. 29-te; 7) Historja powszechna Iłowajskiego (kurs średni); 8) Historja Rossji Pucykowicza wyd. 13-te i 9) Botanika Chmielewskiego III.

NEKROLOGJA.

† W środę, d. 10-go września, jako w wigilję czwartej rocznicy zgonu ś. p. **Jana Królikowskiego**, b. artysty teatrów warszawskich, odprawioną będzie w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej, o godz. **10-ej** rano, wotywa żałobna, na którą pozostała rodzina krewnych i życzliwych zaprasza. —3079—

† W przyszły wtorek, tj. dnia 9-go b. m., odprawiona będzie w kościele św. Józefa Oblubieńca (po karmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu przed wielkim ołtarzem, wotywa żałobna za dusze ś. p. Lucjana i Heleny małżonków **Wojniłłowiczów**, o godzinie **10-ej** rano o czem zawiadamia się życzliwych i znajomych. 2—3096—

NADESŁANE.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

MANEWRA

Petersburg 7-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj wieczorem Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, Cesarzewicz Następca Tronu, Wielka Księżna Ksenia Aleksandrówna i Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz wyjechali z Peterhofu do gubernji wołyńskiej na manewry, mające się odbyć w pobliżu Równa. Na manewrach obecni będą: Wielki Książę Michał Mikołajewicz, Książę Mikołaj Maksymiljanowicz Romanowski i Książę Aleksander Piotrowicz Oldenburski. De Równa udali się ministrowie: dworu i wojny, dowodzący główną kwaterą Cesarską i osoby ze świty Cesarskiej. Wielkie manewry na Wołyniu, w których przyjmują udział wojska z okręgów warszawskiego i kijowskiego, stanowią pierwszy przykład koncentracji wojsk, odpowiadających armiom. Obustronne operacje poprzedzi trzydniowy marsz części armji, składającej się z wojsk okręgu warszawskiego. Armją lubelską dowodzi jenerał Gurko. Naczelnikiem sztabu jest jenerał Puzyrewski, jenerał-kwatermistrzem—jen. Sacharow, naczelnikiem kawalerji Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz Młodszy. Armją wołyńską dowodzi jen. Dragomirow, naczelnikiem sztabu jest jen. Małama, jenerał-kwatermistrzem jest jen. Szymanowski, naczelnikiem kawalerji — jen. Strukow. Głównym arbitrem jest Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy. Dnia 11-go b. m. wojskom dany będzie odpoczynek i w Równie odbędzie się uroczystość założenia cerkwi prawosławnej.

Petersburg 7-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — W rozkazie jenerał admirała ogłoszono: Manewrom morskim towarzyszył od samo początku silny wiatr, dosięgający czasami siły huraganu. Komplet czterdziestu statków, od okrętu do łodzi torpedowej włącznie, odbył żeglugę bez poważnych uszkodzeń i bez strat materjalnych, chociaż niektóre wobec huraganu znalazły się w położeniu istotnie krytycznem. Kliper „Opryczuik", który stracił swe kotwice, uniknął niebezpieczeństwa, dzięki śmiałości i zręczności dowódcy, ten bowiem w nocy przy oświetleniu elektrycznem ominął skały i skierował się na otwarte morze.

Kijów 7-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Z Łucka telegrafują do *Kijewlanina*, że w d. 6-ym b. m. wojska, biorące udział w wielkich manewrach na Wołyniu, rozpoczynają swe działania. Armja wołyńska, w komplecie 93 bataljonów, 72 szwadronów oraz secin i 216 dział pod dowództwem jenerał-adjutanta Dragomirowa zajmuje pozycję obronną za linją Ikwy i Styru, mając na froncie kawalerję. Zadaniem jest obrona trójkąta: Łuck-Dubno - Równo, wobec przeciwnika, oczekiwanego z zachodu. Armja lubelska w komplecie 98 bataljonów, 72 szwadronów oraz secin i 240 dział pod dowództwem jenerał-adjutanta Gurko rozpoczyna posuwać się z zachodu w celu sforsowania linji Ikwa-Styr, bronionej przez armję wołyńską. Ostatecznem zadaniem jest zdobycie m. Równa.

Berlin 7-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Wczoraj we Flensburgu odbyły się wielkie manewra floty niemieckiej w obecności cesarza Wilhelma. Cesarz znajdował się na pokładzie okrętu „Baden", przy nim na moście komandorskim stał Moltke. Cesarzowa Wiktorja Augusta, otoczona rodziną i dwo

rem przypatrywała się wspaniałemu widowisku z pokładu jachtu cesarskiego „Hohenzollern". W Gravensteinie odbyła się parada marynarki, a wieczorem pochód z pochodniami przy udziale wszystkich kapel dziewiątego korpusu armji. (*Aj. póln.*).

POJEDYNEK ROCHEFORTA.

Paryż 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wczoraj w okolicy Gandawy odbył się pojedynek Rocheforta z Thiébaudem.

Thiébaud otrzymał trzy rany.

SIEDM POJEDYNKÓW.

Paryż 7-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Autor *Coulisses du Bou'angisme*, drukowanych w *Figarze*, Morneix, wyzwany został na pojedynek przez boulanżystów Labrugère'a, Laurenta i Cestelina. Sam zaś wezwał na pojedynek republikanów Millevoye, Fouquiera, Ranca i Aréne'a.

ZAMACH NA POCIĄG.

Madryt 7-go września. (*Tel. pr. K. War.*)— W chwili odjazdu pociągu do Wiktorji młodzi ludzie obrzucili kamieniami wagon, w którym znajdował się Canovas del Dastillo. Zarządzono śledztwo.

ZALEW WIEDNIA.

Wiedeń 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Położenie miasta pogorszyło się dzisiaj bardzo znacznie. Po obu brzegach Dunaju magazyny, doki, kolej żelazna, tramwaj parowy zalane. Znaczna część toru wyścigowego we Freidenau stoi pod wodą.

Do piwnic Carltheatru wtargnęła woda. W wielu piwnicach na Leopoldstadzie, Rossau, a nawet Franz-Josefsquai (leżącym już w centrum miasta, *przyp. red.*)) woda dosięga półtora metra.

Wiedeń 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wjadukt kolei państwowej (*Staatsbahn*) zalany.

Lusthaus w Praterze pod wodą.

Kolej wiodąca na plac wyścigów zniszczona. Na placu sterczą tylko stajnie.

Stary most przy Lusthausie runął. Na Brigittenau zapadł się na znacznej przestrzeni chodnik.

Wiedeń 7-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Skutkiem przerwania się tam pod Stockerau pięć wsi okolicznych zatopiła woda. Korneuburg silnie zagrożony. W Hainburgu woda sięga 567 centymetrów po nad zerem. Ludność okoliczna zbiegła. Składy drzewa płyną. Zwierzyna w Thiergartenie skupiła się na wzgórzu, wątpią o jej ocaleniu. W Lincu pożar wzmógł panikę, ale Dunaj opada. (Ta ostatnia wiadomość powinna brzmieć pocieszająco dla Wiednia, *przyp. red.*)

Wiedeń 7-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) *godzina 5 minut 30 (depesza nadana w Potundzie praterowej)*. Prater, począwszy od drugiego ronda, zamieniony został w jezioro bez końca, głębokie na dwie do trzech stóp.

Powóz brodzi krok za krokiem z prawdziwem niebezpieczeństwem. Lusthaus sterczy jak wyspa z nad oceanu.

Dalej niemożemy jechać.

Całe Freudenau (pole wyścigowe, *przyp. red.*) zalane. Wyścigi jutrzejsze także przepadły.

ZALEW PRAGI.

Praga czeska 7-go września. (*Tel. Biura Koresp.*).—Na rogu ulic Złotej i Birtowej woda dosięgła drugiego piętra domów. Tysiące osób na dachach woła rozpaczliwie o pomoc. Czternaście osób, płynących w starej łodzi, wpadło w wodę, zdołano je wszakże wyratować. Roznosicielka gazet, porwana przez prąd, utonęła. W innem miejscu zginęło troje dzieci. Z powodu braku komunikacji z okolicą zupełny brak żywności.

Praga czeska 7-go września. (*Tel. pr. K. W. godzina szósta wieczorem.*) **Mołdawa o trzy metry opadła.** Otucha wstępuje w mieszkańców.

Praga czeska 7-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Z powodu opadania wód spodziewają się, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego nastąpi częściowe przywrócenie komunikacji kolejowej i pocztowej (*Aj. póln.*)

POWÓDŹ.

Wiedeń 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Słychać, że cesarz Franciszek Józef ma odwiedzić Pragę czeską.

Praga czeska 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)—Utworzył się komitet pomocy publicznej, do którego weszli namiestnik hr. Thun, marszałek książę Lobkowic i kardynał arcybiskup Pragi, Schoenborn.

Wiedeń 6-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Stan Dunaju w Preszburgu 577 centimetrów powyżej zera. Zatopiono trzy okręty napełnione kamieniami. Rusztowania nowego mostu, porwane. Domy 150-u robotników, zagrożone wylewem, opróżniono.

Sutereny przedmiejskie Preszburga stoją już pod wodą.

Praga czeska 6-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)—Z Karlsbadu telegrafują, że z powodu zalania okolicy panuje tam dotkliwy brak żywności.

W Budziejowicach woda ustąpiła. Wały miejskie i zbiory okoliczne zniszczone. Srozy się głód.

W Aussig przyrost Elby dochodzi 805 centimetrów. Okropna drożyzna. Wiele osób, odciętych od świata przez dwa dni, ucierpiało głód, zwłaszcza że łodzie prowiantowe porwała woda.

Tetschen (w górnych Czechach) ciągle w połowie stoi pod wodą. Gazu niema.

Wiedeń 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— **Cesarz zarządził natychmiastowy rozdział dwóch miljonów złr. pomiędzy ludność czterech prowincyj, dotkniętą powodzią, tytułem zapomogi doraźnej.**

Minister wojny ofiarował dla Pragi czeskiej 100,000 puszek z konserwami mięsnemi.

DREZNO POD WODĄ.

Drezno 7 go września. (*T. p. K. War.*) — Miasto po większej części stoi pod wodą. W chwili największej paniki wybuchnął groźny pożar w magazynach olęju i smoły. Woda zapaliła składy wapna.

Pod Wittenbergiem utonęło w Elbie sześciu ulanów.

CESARZ WILHELM W AUSTRJI.

Wiedeń 7-go września. (*T. Ajen. póln.*) — Cesarz Wilhelm przybędzie na łowy do Styrji w d. 1-ym października.

W Wiedniu nie zatrzyma się.

CHOLERA.

Madryt 7-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Cholera wzmaga się. Wczoraj zachorowało 115 osób, zmarło 60.

Petersburg 7-go września (*Tel. Aj. póln.*) — Ministrowie Woroncow-Daszkow, Wyszniegradzki i Ostrowski wybrani zostali na członków honorowych towarzystwa hodowli ryb i rybołówstwa.

Helsingfors 7-go września. (*Tel. Aj. póln.*)— Jeneral-gubernator, przyjmując w Kuopio władze gubernjalne, powiedział do nich w języku russkim pomiędzy innemi: Jestem zupełnie przekonany o waszych uczuciach wierno poddańczych dla naszego ukochanego Monarchy, są jednak ludzie, starający się obudzić nieufność względem rządu. Zdrowy rozsądek ludu nie dał się jednak obałamucić temi knowaniami i ludność kraju, jak teraz, tak i na przyszłość używać będzie owoców dobrobytu. Jeżeli w prasie ruskiej pojawiły się nieprzychylne dla Finlandji artykuły, to was nie powinno niepokoić, ponieważ powód do tego dali niektórzy finlandczycy. Zdrowy rozsądek wymaga spokojnego zachowania się wobec podobnych faktów, a zarazem ufności w ojcowską opiekę naszego ukochanego Monarchy, troszczącego się o szczęście wszystkich poddanych różnych narodowości.

Rostow 7-go września. (*T. Aj. Póln.*) — Dziś o godz. 12½ po południu przybył tutaj pociągiem nadzwyczajnym p. minister finansów w towarzystwie dyrektora Witte. Na dworcu p. ministra powitali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, reprezentanci różnych władz miejskich, głowa miasta, członkowie rady miejskiej i przedstawiciele stanów. Z dworca p. minister udał się do miasta, gdzie oglądał pomnik Cesarza Aleksandra II-go, następnie przyjmował deputacje i reprezentantów władz. O godz. 7-ej miasto i korporacja kupców wydały obiad w lokalu klubu handlowego na cześć p. ministra. O godz. 10-ej p. minister pociągiem nadzwyczajnym udał się koleją władykaukazką do Noworosyjska.

Wiedeń 7-go września. (*Tel. Ajen. póln.*) — *Neue Freie Presse* donosi, że węgierski minister dworu królewskiego, baron Bela Orczy, podał się do dymisji. Mówią, że następcą jego ma zostać pierwszy szef sekcji w ministerjum spraw zewnętrznych, hr Szoegyeny: i Maricz, chociaż hr. Kalnoky nie chętnie rozstałby się z wieloletnim swoim towarzyszem. W takim razie miejsce Szogyenyego zająłby baron Pasetti. Słychać, że austrjacki konsul jeneralny w Sofji, Burian, zostanie naczelnikiem departamentu konsularnego w ministerjum spraw zewnętrznych.

Praga czeska 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)—Tutejsza „Beseda" obywatelska odmówiła udziału w obchodzie jubileuszu Strossmajera.

Berlin 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Kreutzzeitung* utrzymuje, że nuncjusz lizboński Vanutelli zostać ma papiezkim sekretarzem stanu w miejsce kardynała Rampolli.

Berlin 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Książę Bismark wraz z żoną opuścił wczoraj Homburg (*Aj. póln.*).

Rzym 7-go września. (*Tel. Biura koresp.*) — Rząd włoski miał oświadczyć gotowość uznania rzeczypospolitej brazylijskiej.

Lizbona 7-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Choroba króla portugalskiego przybiera pomyślniejszy obrót. Gorączka ustaje.

Konstantynopol 7-go września. (*Tel. pr. K. W.*)—Wiadomość o ujęciu Musa beja okazała się przedwczesną. Sądzą, że udał on się w przebraniu do Batumu.

Belgrad 7-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Król Milan opuścić ma Belgrad d. 12 lub 13-go b. m.

Pożar w Gościnnym Dworze.

Wczoraj wieczorem, około godz. 7-ej m. 30, wybuchł w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą pożar, który nie przybrał groźniejszych rozmiarów jedynie tylko dzięki energicznemu ratunkowi, jaki niosły cztery oddziały straży.

Ogień pojawił się na górce sklepu z żelaziwem, należącego do starozakonnego i rozszerzył się bardzo szybko na sam sklep, jakoteż i na sąsiednie górki sklepów z towarami, tak zwanemi russkiemi, Szyszkowa, Lifimowa i Ługowa.

Wszystko ułatwiało rozszerzanie się ognia.

Na strychu ponad sklepami znajdowały się składy pak, mat, chodników, rogóżek i wogóle różnych materjałów palnych.

Cała więc działalność straży była skierowana na ugaszenie ognia, jaki szerzył się właśnie wśród owych materjałów.

Zadanie to nie było łatwem, gdyż ogień, ugaszony w jednem miejscu, wybuchał w drugiem, a następnie znów wydobywał się w pierwszem.

Z narażeniem życia strażacy wyrąbali dach ponad płonącemi sklepami i zaczęli wyrzucać płonące towary.

Przedmioty te zrzucone na ulicę, wybuchały tu płomieniem, wskutek czego przez długi czas, trzeba je było gasić przy pomocy jednej z sikawek.

W ten sposób dopiero udało się opanować pożar w przeciągu godziny od chwili jego wybuchu.

Akcją ratunkową kierował naczelnik straży, pułkownik Ourikow.

Straty kupców są znaczne, gdyż ofiarą pożaru padł cały zapas ich towarów i urządzenie sklepowe.

Sklepy tylko w małej części były ubezpieczone.

Po godz. 9-ej wszystkie oddziały straży powróciły do koszar, pozostał zaś tylko oddział mirowski dla obserwacji i zupełnego ugaszenia ognia.

Pożar wybuchł już po zamknięciu sklepu.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Dla J. B.—najusilniej proszę o odebranie lista z wiadomej miejscowości. 3107

Poszukuje się Alfreda Hillicha,

z zawodu cukiernika ze Lwowa, by się zaraz zgłosił do spadku po Matce. 1125

Henryk Hillich.

Potrzebna panna do dziurek. Żelazna 69, mieszk. 7. 2498r

Urzędnik instytucji poważnej, młody i energiczny, mogący złożyć kaucję hypoteczną, poszukuje zarządu domem za mieszkanie. Oferty „Lucjanowi" kantor Kurjera. 24542

Wykwalifikowany majster kominiarski, uprasza władze, gubernjalne i powiatowe, gdyby posada dla takowego się okazała, zawiadomić do kantoru tegoż pisma, pod lit. M. Z. 21063

Zaraz potrzebne panny do magazynu ubiorów dziecinnych Różyckiej, Bracka 3. 24297

Zdolne staniczarki potrzebne są na stałe za dobrem wynagrodzeniem na ul. Chmielną № 23, m. 13, do pracowni Konopnickiej. Tamże jest wspólny pokój do wynajęcia dla kobiety. 24480

Zaraz modystka uzdolniona poszukuje zajęcia w Warszawie. Adresy: Kurjer „Modystka 123". 24762

Kupno i sprzedaż.

Adres malarni oraz najtańszego w Warszawie składu porcelany i fajansu. Bracka № 20, Ryszard Fijałkowski. 1185r

Adres: Widok № 3. Do sprzedania garderoba damska używana. 24284

Antykwarjusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5 Kupuje: książki, obrazy, sztychy, minjatury, akwarelle, porcelanę, kryształy, bronzy, pasy polskie, materje, meble, srebro, biżuterję, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze. 19603

Artykuły pościelowe, bielizna, łóżka żelazne, kołebki, wózki, pierze, puch. Wrotnowski, Czysta 2. 22816

Dywany wszelkie, pokrycia meblowe najróżnorodniejsze, firanki, kołdry, kapy, dery, najlepiej kupować u Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. 2253r

Do sprzedania faetonik nowy i faeton używany, zdatny na dorożkę lub ekwipaż prywatny; tamże lando lekkie i kareta 3-osobowa w dobrym stanie za nader przystępną cenę. Wiadomość u stróża, Przemysłowa № 31. 24347

Do sprzedania meble salonowe jedwabne Krucza № 5, mieszk. 2. 23587

Do sprzedania meble wyściełane, lustro duże, szafa, kredens i stoliki do kart. Nowogrodzka 25, m. 5. 23980

Do sprzedania garnitur mebli palisandrowy, zieloną brokatelą kryty, składający się z 12 krzeseł, 2 foteli, kanapy i stołu za 150 rs. Leszno 60, m. 1, od 1—6-ej. 24312

Do sprzedania biurko machoniowe. Żórawia № 11, mieszk. 21. 24753

Herbatę chińską wyborową poleca skład J. Z. Ratyńskiego w Warszawie, Jerozolimska 84, oraz cukier i kawę. 24300

Fortepian, garnitur mebli, dwa łóżka orzechowe, lustro, tremo, dywany do sprzedania z powodu wyjazdu. Plac Zamkowy 103, mieszkania 6. 24599

Fabryki własnej sukna i korty poleca A. Rudowski, Marszałkowska 151. 471r

Fortepian Bucholtza rs. 50, dewizka złota rs. 20. Zajęcza № 11, mieszk. 5. 24290

Fortepian A. Hofera, 7 oktaw, tanio sprzedam. Leszno 18, m. 65 24745

Garnitur, łóżka, szafy, szeslong, otomana, biurko, toaleta. Zielna 24. 24757

Garnitur mebli czarnych, pąsowym jedwabnym adamaszkiem kryty, jest do sprzedania. Ulica Erywańska № 16, m. 11. Można obejrzeć meble rano od godziny 9—11-ej i wieczór od 4—6-ej. 2484r

Garnitur mebli dobry tanio do sprzedania. Szczygla 3, mieszk. 14. 24329

Hebiarka żelazna w dobrym stanie i drzewo opałowe do sprzedania. Szwajcar wskaże, Chłodna 5. 24415

„Informator", Przewodnik przemysłowo-handlowy Królestwa Polskiego i Rosji na rok 1889/90. Sprzedaż w redakcji, Plac Teatralny 11 i w księgarniach. 2473r

Jest do sprzedania fortepian, stolik do kart, szafki do łóżek. Zakroczymska № 15, mieszkania 25. 24644

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenników. Marszałkowska 125, Sikorski. 24506

Kasa żelazna ogniotrwała większych wymiarów za cenę przystępną do sprzedania. Leszno 53, mieszk. 5. 24612

Meble tanio: szafka lustrzana, garnitury salonowe, czarny, orzechowy, fantazyjny, jadalnia dębowa, szafy, łóżka, toaleta, otomana, biurko, bibljoteka, lustra i inne. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 23906

Meble za bezcen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo, garnitur kryty angielską wyksatyną, masyw orzechowy oraz rozmaite meble, eleganckie firanki. Złota 3, róg Zgody, czwarty dom od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 23993

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 24594

Meble do sprzedania, garnitur czarny, orzechowy, szafy, komody, łóżka, kredens, stół rozsuwany, krzesła dębowe, otomany, biurka. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 24292

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, szafy, toalety, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedm. 10, m. 6, wprost św. Krzyża. 24732

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, m. 13, w bramie na lewo. 24728

Meble sprzedam tanio, garnitur, kredens dębowy, stół, krzesła. Krucza 21, mieszkania 50. 24293

Maszyna do krochmalenia drobiazgów do sprzedania. Chmielna 23, mieszk. 2. 24517

Meble, sześć krzeseł, kozeta, szeslong, szafa, tanio. Nowy-Świat 28, mieszk. 25. 24756

Najtaniej sprzedaje i reparuje zegarki zegarmistrz W. Ostrowski, Plac św. Aleksandra 14, wprost stacji tramwajowej. 23949

Prysznic mało używany, szafkowy, do sprzedania. Elektoralna 30, m. 11. 24572

Pasy brzuszne i rupturowe stosują się do każdej potrzeby, w mojej specjalnej fabryce. Optyk i mechanik, ulica Nowosenatorska № 10. 23524

Sekreterka z bronzami i biurko do sprzedania. Wspólna 10, mieszk. 6. 24761

Uczniowskie rańce, paski, poleca fabryka kufrów i wyrobów skórzanych T. L. Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 23590

Za bezcen do sprzedania garnitur mebli urzędowej roboty. Ul. Złota 40, m. 4. 24468

Interesa handl. i mająt.

Do sprzedania sklep niciarsko-galanteryjny. Wiadomość w kiosku w ogrodzie Saskim. 24299

Domy z placami dużemi i ogrodem tanio do sprzedania przy ulicach Marszałkowskiej 51 i Widok 16. Wiadomość: Marszałkowska 51, rano do godz. 10-ej, po poł. od 4—6-ej. 24672

Dzierżawa 12-letnia jest do odstąpienia w każdym czasie, ogólnej przestrzeni włók 60, w tem 22 włóki ziemi ornej, 8 włók łąk i 30 włók pastwisk, blisko kolei, szosy i miasta powiatowego, na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość: Chmielna № 62, m. 11. 24495

Domek murowany z ogródkiem sprzedam. Dzika № 70 (Nowo-Dzika № 5). 24456

Jatka z kompletnem urządzeniem, na pierwszorzędnej ulicy, do odstąpienia zaraz. Wiadomość na miejscu, Wspólna № 2 (róg Placu św. Aleksandra) od godz. 11—1-ej. 24025

Magle do sprzedania do wyprowadzenia. Widok 24. 23155

Magazyn strojów damskich, od lat kilkunastu egzystujący w jednem i tem samem miejscu, dobrze prosperujący, jest do sprzedania zaraz na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość: kiosk, Plac Teatralny. 23381

Potrzebna panna lub wdowa w sile wieku, wyrobiona w handlu, do wspólnego bardzo korzystnego interesu, z kapitałem od 1,500 i mniej do 3,000 rs. Gwarancja pewna. Adres proszę zostawić w kantorze niniejszego pisma pod lit. M. M. dla porozumienia się. 24375

Rubli 600 potrzeba na drugi numer domu, 12 procent. Oferty: Kurjer pod „600." 24455

Rubli 2,500 potrzeba zaraz na majątek ziemski, położony w gub. siedleckiej, żadnemi długami nie obciążony, na 1-szy numer hypoteki. Wiadomość: Wspólna 11, m. 1, od godz. 4—5-ej po południu. 24355

Rubli 5,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki. Krakowskie-Przedmieście № 5, skład tabaczny. 24706

Sklep spożywczo-kolonjalny do sprzedania. Wiadomość: kiosk, Marszałkowska róg Alei Jerozolimskiej. 2500r

Sklep wiktuałowo-spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Śliska № 50. 24343

Sklep wiktuałów z powodu słabości zaraz do sprzedania. Pawia № 86. 24328

Sklep wiktuałów z powodu słabości jest do sprzedania. Pańska 103. 24615

Świetny interes! Z ważnych powodów do sprzedania przedsiębiorstwo bardzo korzystne i bez konkurencji! Kapitał potrzebny 1,500—2,000 rs. Oferty zostawiać w kantorze Kurjera Warsz. F. Z. T. 24691

W Kaliszu dom z placem lub bez tegoż do sprzedania lub zamiany na mały dom, kolonję z dopłatą lub sumę hypoteczną w Warszawie. Wiadomość w Kaliszu, u adwokata Parczewskiego. 24173

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trębacka 11, Filja Nowy-Świat 12. —Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Apartament na 1-m piętrze od frontu, składający się z 10 pokojów, z balkonem od ulicy, oraz stajnia i wozownia, zaraz do wynajęcia, za rs. 2,000 rocznie. Urządzenie podług najnowszych wymagań: gazowe oświetlenie, dwonki elektryczne, łazienka i inne wygody, w domu skanalizowanym, Nowy-Świat № 35. Wiadomość na miejscu u rządcy domu. 23779

A) Mieszkanie na 1-em piętrze, złożone z 6-iu pokojów z kuchnią, dwoma piwnicami, z oddzielnem wejściem i górą, do wynajęcia od św. Michała za cenę bardzo przystępną przy ulicy Erywańskiej № 3. Wiadomość u stróża. 24305

Bardzo piękne i obszerne sklepy, o 9-u oknach frontu i jeden narożny z 3-ma pokojami, tak, że mogą być podzielone na 3 sklepy, po 2 i 3 okna, do wynajęcia od 1 września. Saski Plac № 5, róg Królewskiej, wiadomość u stróża. 23717

Chmielna № 15. Trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, w oficynie, do najęcia od 1 października. 24660

Chmielna 7. Zaraz do wynajęcia: 8 pokojów, przedpokój, pasaż, kuchnia, drugie piętro; 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, pierwsze piętro; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, parter, pokoje kawalerskie i z cygankami; zlew, wodociąg. 24393

Dwa duże, elegancko umeblowane pokoje, ze wszystkiemi wygodami, razem lub pojedyńczo, front, naprzeciw russkiego klubu. Nowy-Świat 70, m. 5. 24374

Do wynajęcia zaraz salon i sypialny, umeblowane; tamże pomieszczenie dla dwóch panien kształcących się w inst. muzycznym lub zakładach rękodzielniczych. Nowy-Świat 41, mieszkania 27. 24661

Daniłowiczowska 7, do wynajęcia każdego czasu: 2 pokoje, parter; wozownia na skład. 23014

Do wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, wodociąg, zlew, wygódka, dom skanalizowany. Piwna 35. 24334

Duży pokój słoneczny z kuchnią, na parterze, do wynajęcia zaraz za 9 rs. Praga, Wołowa 26, mieszk. 13. 24765

Do wynajęcia zaraz pokój frontowy na parterze. Elektoralna 47, m. 1. 24763

Instytutowa 6, do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, oraz stajnie, wozownie. 2502r

Lokal z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, za rs. 330 Nowy-Świat 53. 24419

Lokal zaraz do wynajęcia w domu Nowy-Świat № 35, na 2-m piętrze od frontu: 6 pokojów, duży i widny przedpokój i takiż pasaż, wraz z urządzeniem dla łazienki i inne wygody. Zaprowadzenie dzwonków elektrycznych nastąpi z życzeniem lokatora po wynajęciu lokalu. Cena rs. 880 rocznie. 23780

Miodowa 15, do wynajęcia 9 lub 6 pokojów oraz 3 pokoje, stajnia i wozownia. 2503r

Mając opiekę nad dwoma panienkami z lepszej rodziny chodzącemi do inst. muzycz. mogę przyjąć jeszcze dwie. Włodzimierska № 6, mieszkania 10. 24519

Od 1-go października do najęcia sklep z mieszkaniem na skład wędlin, jatkę lub inny proceder, za 240 rs. Plac na skład węgli z mieszkaniem za 80 rs. Mieszkania 2-pokojowe 9 rs. miesięcznie. Pojedyńcze pokoje od 5 rubli. Ul. Fabryczna, domy hr. Ronikiera. 2274r

Pokój przy familji dla osoby inteligentnej, może być z całkowitem utrzymaniem. Tamże pomieszczenie dla uczących się panienek. Bracka 12, m. 11. 23891

Przyjmuję panienki z całem utrzymaniem uczęszczające do zakładów naukowych, inst muzycznego i rzemiosł. Róg Marszałkowskiej № 44 Świętokrzyska, mieszkania 12.—Tamże jest pianino prawie nowe do sprzedania. 24523

Pomieszczenie dla przyzwoitej panienki, z fortepianem. Hoża 28, m. 22. 23825

Pomieszczenie dla dwóch panienek przy rodzinie inteligentnej. Elektoralna 47, mieszkania 1. 24764

Potrzebne mieszkanie w okolicach Marszałkowskiej: pokój, kuchnia, (zlew, wodociąg), przedpokój i alkowa. Oferty sub L. S. w Kurjerze. 24432

Potrzebne od października lub listopada 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, wejście frontowe. Elektoralna 28, m. 27. 24398

Sklep do wynajęcia z mieszkaniem, kantorem lub bez. Miodowa 15. 2501r

Sklep zdatny na razurę lub handel spożywczy. Krakowskie-Przedmieście № 85. 24571

Stancja dla uczniów szkół prywatnych, zamożniejszych rodziców. Obożna 5, mieszkania 2. 24263

Sklep przy ulicy Miodowej w domu № 19, do wynajęcia w każdym czasie. 21671

Ważne! W najpiękniejszej i najruchliwszej dzielnicy miasta przy rogu Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Nowo-Miodowej w domu № 73, po gruntownej restauracji są do wynajęcia od św. Michała rozmaite lokale, większe i mniejsze na wszystkich piętrach i parterach w frontowym domu i oficynie. Wiadomość u gospodarza lub u stróża 24053

W pałacu zwanym Dyzmańskich, Miodowa № 4, do wynajęcia 3 pokoje. 23986

W domu № 68 Hoża, są do wynajęcia od 1-go października r. b. lokale: 1) pięć pokojów z przedpokojem i kuchnią na 3-em piętrze od frontu, lokal świeżo odnowiony olejno i tapetami, za 514 rs. rocznie; 2) dwa pokoje z kuchnią i przedpokojem w oficynie na 1-em piętrze, z widokiem na ogród, za 200 rs. rocznie. 24515

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje na 1-em pię-piętrze, Nowo-Miodowa № 2, mieszkania 15, oraz 1 pokój na 3-em piętrze. 24530

Zaraz do wynajęcia jeden lub dwa pokoje, przedpokój, elegancko umeblowane, samowar, usługa. Zgoda 6, mieszk. 2. 24009

Z powodu wyjazdu, jest do odnajęcia od św. Michała r. b. 9 obszernych pokojów, przedpokój i kuchnia. Warecka № 10, od godz. 1-ej po polud. do 5-ej. 24346

Zaraz lub od 1-go października pokój lub pomieszczenie przy familji dla przyzwoitej osoby. Nowomiejska 17, m. 7, 2-ie piętro. 24766

Zaraz umeblowane frontowe dwa lub więcej pokojów, przedpokój, może być kuchnia. Ul. Bracka 9. 24748

Zaraz lub od 1 października 5 pokoi, przedpokój, 2 schowanka, kuchnia z dużą alkową, na parterze, od frontu, z meblami lub bez. Widok 5. 24465

Zaraz salon z usługą i samowarem. Wspólna 37, mieszkania 1. 24435

5 pokoi, balkon, pasaż, przedpokój i kuchnia, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia zaraz lub od kwartału, za cenę umiarkowaną. Ulica Pańska № 29. 23553

7 pokojów obszernych ne 1-em piętrze od frontu, z alkową, kuchnią, łazienką, waterklozetem etc. do wynajęcia od 1-go października. Wiadomość na miejscu, ulica Krucza № 26. 24538

Doniesienia rozmaite,

Chińskie i japońskie nadchodzące nowe towary, oraz oryginalną wyborową chińską herbatę, z ustępstwem rabatu, począwszy od dziesięciu funtów, poleca Edward Coqui, ul. Wierzbowa № 6. 24729

Cynowe wyroby przeniesione z ulicy Nowomiejskiej (Gołębiej) na Piwną № 13. 22395

Exsiccator zabezpiecza budynki, przedmioty drewniane, od pęknięcia, zgnilizny, wilgoci. Broszurki bezpłatnie, Ritter Królewska. 2418r

Grób podwójny lub potrójny na Powązkach, w bliskości kościoła potrzebny do kupna. Wiadomość: Chmielna № 68, m. 5. 23939

Magazyn mód J. Godlewskiej. Zawiadamiam szanowne panie miasta Warszawy i jej okolic, że przyjmuję do roboty wszelkie obstalunki, jako to: wyprawy ślubne i kostjumy wszelkiego rodzaju; tamże kapelusze na składzie, to wszystko wyrabia się podług paryzkich modeli, robota szybka, ceny możliwie nizkie. Zielna 15, parter. 24210

„Marie." Pracownia sukien i okryć damskich, (metoda Wohrta), przeniesiona z Mazowieckiej na Kruczą 49. 2472r

!!Oprawa książek od 10 kop.!! Świętokrzyska № 29. 24042

Opakowanie mebli, fortepianów, wykonywa solidnie zakład opakowań, Maków, Solna № 9. 24389

Odciski niszczy zupełnie „Arago", flakon kop. 30—50. Stanisław Górski, Tłomackie № 13. 23742

Po rs. 2 przerabiam materace włosiane i stare meble, bardzo tanio. Marszałkowska 132, stróż wskaże. 24714

Poszukuję dziecka na garnuszek. Nowolipie № 42, m. 8. 24754

Puchliznę koniom rozprowadza jedynie Australskie mydło restytucyjne. Mierosławski, Elektoralna 5. 2141r

W sobotę wieczorem zgubioną została w Łazienkach około teatru żakietka dziecinna granatowa z żółtemi guziczkami. Uprasza się sumiennego znalazcę o odniesienie jej na Solną № 9, m. 11, za nagrodą, jeżeli takowej zażąda. 24746

Zakład stolarski i magazyn mebli Szczepana Piaseckiego przeniesiony, został z ulicy Chmielnej na ulicę Nowy-Świat № 32, róg Foksalu, powiększony i sowicie zaopatrzony we wszystkie meble, jako to: kredensy, szafy, łóżka, stoły i t. p. własnej roboty, po cenach przystępnych. 23087

Zakład pogrzebowy i magazyn żałobny J. Wodczyńskiego. Plac św. Aleksandra 14 wprost stacji tramwajowej. 24510

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою Варшава 27 Августа (8 Сентября 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).